

Rząd kręci w sprawie jabłek

4 września 2014

Wbrew zapewnieniom rządu i zaprzyjaźnionych z nim mediów Chińczycy i Arabowie nie uratują polskich sadowników. Procedury uzyskiwania chińskich zgód i innych pozwoleń są długotrwałe i z eksportem owoców trzeba poczekać nawet trzy lata, z kolei przepisów fitosanitarnych w Zjednoczonych Emiratach Arabskich agencja rządowa nawet nie zna.

Rząd twierdzi, że gorączkowo szuka nowych rynków zbytu dla polskich producentów jabłek. Zapewnia, że są szanse zwiększenia eksportu m.in. do Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Chin. „Sytuację mamy dobrą, bo Komisja Europejska przyznała 5 mln euro (ok. 21 mln zł) na promocję jabłek w tych krajach” – przekonują władze. Lepiej będzie jednak, jeśli sadownicy porzucą marzenia o szybkim uruchomieniu eksportu i zajmą się robieniem soków z jabłek.

Okazuje się, że na wywiezienie owoców do Chin sadownicy będą musieli poczekać. Jak poinformował Główny Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa (GIORiN), obowiązuje tam złożenie do służb ochrony roślin wniosku o przeprowadzenie tzw. testu analizy ryzyka. Takie dokumenty zostały już złożone, ale biorąc pod uwagę skomplikowane i długotrwałe procedury, uzyskanie zgód potrwa dwa-trzy lata. Oznacza to, że zapewnienia władz i mediów, iż sadownicy za pół roku rozpoczną eksport jabłek do Chin, to puste obietnice.

Jeśli zaś chodzi o sprzedaż tych owoców do Emiratów Arabskich, to agencja rządowa nie wie nawet, jakie obowiązują tam przepisy fitosanitarne. „Te, którymi dysponujemy, mogą nie być aktualne. Czekamy na informacje” – poinformowała Anna Filiks z Wydziału Nadzoru Fitosanitarnego GIORiN. Choć rząd nie ma wiedzy, jakie są wymogi, minister rolnictwa Marek Sawicki twierdzi, że są szanse na zwiększenie eksportu do Zjednoczonych Emiratów Arabskich i to nawet dziesięciokrotnie.

Tyle że w zeszłym roku sprzedaliśmy w tym kraju zaledwie 345 ton jabłek, a w Arabii Saudyjskiej 37 ton. Nawet gdyby udało się skutecznie wypromować polskie jabłka i pokonać procedury, to nie damy rady upchnąć tam aż dwóch trzecich produkcji krajowej. Tyle jabłek sprzedawaliśmy bowiem do Rosji.

Minister rolnictwa Marek Sawicki wspomina też o Iranie. Rozmowy są jednak dopiero w fazie wstępnej, trudno zatem mówić o jakichkolwiek możliwościach zakupowych. Twierdzenie więc, że już w połowie 2015 r. może dojść do znaczącego eksportu do Iranu i Arabii Saudyjskiej, to zwyczajne bujanie w obłokach.

Autorzy: Dorota Skrobisz i Hanna Shen
Na podstawie: Gazeta Polska Codziennie
Źródło: Niezalezna.pl